

NIEMCY W PODWÓJNYM NIEBEZPIECZEŃSTWIE ENERGETYCZNYM [KOMENTARZ]

Według najnowszego raportu firmy konsultingowej McKinsey, niemiecka Energiewende nie tylko nie pozwoli Berlinowi osiągnąć celów klimatycznych, ale także nie gwarantuje bezpieczeństwa energetycznego po wygaszeniu działających nad Łabą elektrowni jądrowych.

Firma konsultingowa McKinsey [opublikowała na początku września swój okresowy raport](#) dotyczący stanu niemieckiej transformacji energetycznej pt. Energiewende Index. Dokument stwierdzał, że przed gospodarką RFN stoją dwa kluczowe niebezpieczeństwa: porażka celów klimatycznych oraz problem z zastąpieniem elektrowni jądrowych, które mają zostać wyłączone już w 2022 roku.

„Niemcy nie osiągną większości narzuconych sobie celów transformacji energetycznej do 2020 roku. Jednocześnie bezpieczeństwo dostaw energii w perspektywie średnioterminowej zostanie zagrożone przez decyzję o wycofaniu energii jądrowej i węglowej, o ile nie nastąpi elastyczne zastąpienie tych mocy, a rozbudowa sieci przesyłowych przyspieszy” – piszą analitycy McKinsey.

Autorzy raportu obliczyli, że jeżeli Niemcy utrzymają swoje tempo redukcji emisji dwutlenku węgla, to cele Berlina na rok 2020 w zakresie ograniczenia produkcji CO₂ zostaną osiągnięte dopiero w 2028 roku, a cele na rok 2030 – dopiero w roku 2046. Niemcy są obecnie największym emitentem Unii Europejskiej, produkują rocznie 868 mln ton dwutlenku węgla, podczas gdy ich cel na rok 2020 to 750 mln ton. Problemy w ograniczaniu emisji stwarza przede wszystkim sektor transportowy, w którym nastąpił m.in. wzrost ruchu samochodowego.

Raport firmy McKinsey stwierdził także, że Niemcy będą musieli zaopatrzyć się w około 17 GW dodatkowych mocy, jeśli chcą bezpiecznie przejść przez wyłącznie energetyki jądrowej i węglowej. „W ciągu następnego dziesięciu lat, w wyniku wyjścia z technologii jądrowych i węglowych, od niemieckiej sieci odłączone zostaną moce produkujące 43% całości energii. Bez odpowiednich środków wyrównawczych bezpieczeństwo dostaw w Niemczech jest zagrożone. Obliczenia modelowe sugerują, że potrzeba dodatkowej mocy rzędu 17 GW (...). W przeciwnym razie już w połowie przyszłej dekady wystąpić mogą wąskie gardła w dostawach energii”.

Zdaniem analityków McKinsey, rozwiązaniem może być nie tylko budowanie nowych elektrowni, ale także utrzymanie istniejących mocy w rezerwie oraz potężny program rozbudowy sieci przesyłowych. „Pod tym względem Niemcy są daleko w tyle. Ukończono zaledwie 1087 km z ok. 3600 km tras przesyłowych zaplanowanych na rok 2020 (...). W tym tempie, cel na 2020 roku zostanie osiągnięty w 2037 r.

Proponowaną receptą na problemy z niemiecką mocą ma być też rozwój energetyki odnawialnej. Jednakże ta przeżywa w Niemczech kryzys. Jak donosi Süddeutsche Zeitung „W pierwszej połowie 2019 roku do sieci w Niemczech podpięto zaledwie 86 turbin. Jeśli odejmiemy się od tego urządzenia, które zostały wyłączone z użytku, to dojdziemy do wniosku, że w systemie pojawiło się jedynie 35

turbin. Setki wiatraków utknęły w biurokracji, toczą się przeciwko nim postępowania sądowe. Boom nie tylko się skończył – on grozi recesją”.

Raport firmy McKinsey to kolejny problem dla chadecko-socjaldemokratycznego rządu w Berlinie, który na polu klimatu i energii musi zмага się z rosnącą politycznie partią Zielonych. Doniesienia mediów dotyczące opłakanego stanu sektora wiatrowego oraz problemy z bezpieczeństwem energetycznym, jakie Niemcy odnotowali w czerwcu tego roku, rodzą uzasadnione pytania o kształt Energiewende.